

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 14 stycznia 1915 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop, nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop za wiersz

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Wetzi i S-ka.

## Obwieszczenie.

Wszyscy właściciele domów lub rządcy w obrębie gubernji i obwodu łódzkiego, w domach w których znajdują się gołębie, obowiązani są donieść o tem do dnia 16 stycznia 1915 roku do gubernji (Pasaż Meyera 8).

Właściciele domów, którzy doniesienia tego zaniedbają będą ukarani.

Gubernator.

Łódź, 14 stycz. 1915 r.

## Dążenie Rosji do morza.

Profesor instytutu morskiego w Berlinie, Hoetzsch publikuje w niemieckich gazetach ciekawy artykuł pod tytułem „Dążenie Rosji do morza”. Oto streszczenie tego artykułu:

Aby wytłumaczyć sobie bezustanne dążenie Rosji do owdziadnięcia brzegami morza — trzeba rozpocząć przegląd dziejowy od tej chwili, kiedy nad sąsiednimi plemionami słowiańskimi prym dzierżyć poczęli wielkorusi. Od tego czasu, aż do dnia — dzisiejszego, ośrodkiem życia państwowego została Moskwa, położona o 650 kilometrów od wód morskich, będąc odcięta prawie całkowicie od handlu morskiego.

W zamierzonej przeszłości, kiedy jeszcze Kijów był stolicą Rosji, kupcy rosyjscy z biegiem Dniepru płynęli do morza Czarnego, aby znaleźć ujście swojej ekspansji handlowej w Konstantynopolu. Wkrótce po podniesieniu Moskwy do godności miasta stołecznego okazała się konieczność dążenia do zawiadnięcia jakimkolwiek wygodnym portem. Z tego też punktu widzenia tłumaczyć się dała wszystkie walki z tatarskimi i turkami. Również i w stronę morza Kaspijskiego obracają się wszystkie wzroki.

Lecz najpoważniejsze dążenia

Rosji skierowywały się zawsze ku północnym zbiornikom wód, gdzie swobodne leżały przestrzenie morza. Znaczenie Bałtyku stokroć jest ważniejsze od morza Czarnego, które zamykają Dardanele.

W dążeniu do osiągnięcia brzegów morskich myślano nawet o użyteczności morza Lodowatego, przez które iść miały szlaki handlu z Anglią. Atoli „dominium moris baltici” pozostawia dla Rosji kwestję życia i śmierci.

Cesarz Piotr Wielki pojął pierwsze znaczenie brzegów Bałtyku, dlatego to w wojnie północnej zdobywa „par force” znaczną część dzisiejszej t. zw. prowincji wschodniej, przebijając w ten sposób Rosji okno na szeroki świat.

Drogami przez Piotra Wielkiego wytkniętymi, dążą jego następcy! Cesarzowa Elżbieta przyłącza część Finlandji, a cesarzowa Katarzyna Kurlandję.

W dążeniu do ugruntowania zdobytych nadmorskich Piotr Wielki funduje Piotrogród, aby w szybkim tempie nadać wschodniej części Bałtyku charakter morza rosyjskiego.

Doniosłość posiadania morza Czarnego wzrasta, jeżeli przyjmie się ewentualność zawiadnięcia Konstantynopolem, co przewiduje Katarzyna Wielka, a co bliskim byłoby realizacji, gdyby nie wyniki wojny Krymskiej. Zasadnicze dążenie do posiadania brzegów morskich widoczne jest już w ekspedycji Strogonoffa w roku 1580 na Syberję, uwarunkowane w rezultacie ufundowaniem Władywostoku. Nabytki Turkestanu, Chiwy i Buchary mają też na celu przebiecie dróg do Indji, a wpływy w południowej Azji do zawiadnięcia zatoką Perską.

W ten sposób, charakteryzując dążenie Rosji do zdobycia brzegów morskich, kończy prof. Hoetzsch swój artykuł — opinią Bjornstiene-Bjornsona, który przewiduje w przyszłości pochłonięcie przez Rosję i brzegów szwedzkich.



**Czas odnowić prenumeratę.**

## Na marginesie.

### Robotnicy nie chcą pracować.

Ubiegły tydzień, w którym po dość długiej przerwie zostało wznowione rozdawnictwo drzewa biednym, przyniosł całemu masom przykra niespodziankę. Oto przeszło 15,000 rodzin nie otrzymało całkiem drzewa, gdyż nie starczyło tego, co wyrabano.

Przyczyną tego zaś ma być opiętałość i lenistwo robotników, którzy pomimo otrzymanej za robotę płacy nie mają ochoty pracować tak dalece, iż zamiast potrzebnych do wyrębu drzewa około tysiąca robotników zdołano zwerbować zaledwie kilkudziesięciu.

Zarzut taki — lenistwa i niedbałości na potrzeby swych współpracowników — rzucony w oczy stutysięcznej rzeszy robotniczej, by miał jakąś podstawę potrzebną dowodów.

Ci jednak, którzy go głoszą — nie jest to raz pierwszy — przedstawiciele ich nie mogą, więc wyręczymy ich w tym przedmiocie, objaśniając istotny stan rzeczy.

Każdy obcy tej sprawie powie: Istotnie — skoro za pracę jest płaca, więc dziwną bardzo jest ta niechęć robotników do pracy.

Lecz czy żąda sobie kto pytanie: jaka płaca?

Otóż przy wyrębie i sagowaniu drzewa za wyrub i ułożenie jednego sępa otrzymuje robotnik 80 kop., a praca ta zabiera mu zwykłe trzy dni czasu. Wypada więc dziennie niecałe 30 kop. za pracę trwającą od rana do wieczora bez względu na to czy mróz, czy zawieja lub błoto.

Czy jest to suma wystarczająca na potrzeby rodziny robotnika, owe 1 rb. 60 kop.; otrzymane za całotygodniową wyteżoną pracę? I czy jest ona dostateczną, by mógł wyczerpać swoją energią i wzmocnić i użytek sił i energii powietrzną przez posiłniejsze odżywianie się?

Nikt tego twierdzić nie może w okresie panującej jeszcze drożyzny artykułów żywności.

Wszak za całą tę sumę można kupić zaledwie 20 funtów chleba, co np. dla rodziny z czworga osób, wyniesie mniej niż trzy czwarte funta chleba dziennie.

I dziwić się robotnikom, odnoszącym się do pracy tej niechętnie, skoro zapłata za nią nie wystarcza nawet na przywrócenie sił przez pracę pochłoniętych!

Ten system „oszczędności”, stosowany względem robotników pracujących przy wyrębie lasu, rozciąga się także i na innych robotników, zatrudnianych przez Kom. obyw.

Znany nam jest fakt, iż robotnicy mając przy rozpoczęciu pracy płacę przyrzeczoną wyższą, gdy ją ukończyli otrzymali mniej.

Dlatego zaprowadzono ten system oszczędzania na pracy głodnych, podczas gdy na innych polach swego działania Kom. obyw. dość hojnie szafuje posiadany funduszami — jest nietrawnym do zrozumienia, a tembardziej — usprawiedliwieniem.

Ze lenistwo sprawia, iż robotnicy niechętnie podejmują się pracy wyrębu drzewa, świadczyć może jeszcze fakt, iż w roku zeszłym, pomimo, iż dla jednej rodziny wydawano 2 pudy drzewa, gdy obecnie tylko jeden, znajdowała się zawsze dostateczna liczba robotników do pracy i sagowanie odbywać się zawsze w porę.

I obecnie tak będzie, tylko należy porzucić tę „oszczędną” gospodarkę, a niezawodnie znajdą się i robotnicy do pracy i tysiące biednych nie będzie wracało z lasu z pustymi rękoma i nie będzie potrzeby uciekać się do rzucania oszczerstw na robotników, tych, którzy w Łodzi wytwarzają rocznie towarów, wartości przeszło 200,000,000 rubli.

Zator.

## Wokół wojny.

Wśród socjalistów.

„Schlesische Zeitung” przytacza tekst telegramu nadesłanego przez Różę Luksemburg angielskiemu piśmie robotniczemu „Labour Leader”, który brzmi:

„Podczas morderczych walk między grupami imperialistycznym rozpadła się międzynarodowa robotnicza, która tak niedawno jeszcze była naszą dumą i rokowała najlepsze nadzieje. Najbardziej rozpadała się część niemiecka międzynarodówki, której zadaniem było kroczyć na czele wszechświatowej armii robotniczej. Po kilku miesiącach wojny wzrasta z każdym dniem liczba robotników niemieckich, którzy zaczęli się myśleć o tem, co się obecnie dzieje.” Telegram powyższy zaopatrzyła „Schlesische Zeitung” dopiskiem następującym:

„Robotnicy niemieccy, w wielkiej swej a między niemi i socjaldemokracji, zapewne zerwą wszelką łączność z p. Luksemburg, jak też z d-rzem Karolem Liebknechtem i Franzemkiem Mehringem, którzy nadesłali wspomnianemu piśmie robotniczemu listy identyczne co do treści z telegramem p. Luksemburg.”

Rzadkie zranienie wskutek ostrzeliwania lotnika.

### Kronika.

W „Deutsche Medizinische Wochenschrift“ pisze dr. Marcus co następuje: „Jedną z kompanii naszego batalionu, będąca na forpoczach, odpoczywała na skraju wawozu, zasłonięta przed ogniem karabinowym. W górze pokazał się lotnik wznoszący się niezbyt wysoko, tak że poznać było można, że niemiecki. Wskutek tego nie nakazano żołnierzom schronić się przed nim, w którym to razie chowałaby się w przystępne doły. Podczas gdy wszyscy spokojnie obserwowali lotnika, żołnierz jeden krzyknął nagle „Jestem ranny“ i padł na ziemię. Na razie sądzili otaczający go, że to figiel lichy z jego strony, ponieważ miejsce to mogły osiągnąć chyba pociski artylerji, a żaden strzał nie padł. Tymczasem ranny zbladł i skonał po kilku minutach. Po rozebraniu zmarłego, ale dopiero po bardzo dokładnym zbadaniu znaleziono na ramieniu małą ranę. Niepodobnem zapewne było, aby lotnik przez omyłkę mógł być zabił tego człowieka. Można więc przypadek ten wytłumażyć sobie jedynie tylko w ten sposób, że dziwnym zbiegiem, okoliczności kula nieprzyjacielska skierowana przeciwko lotnikowi spadła z góry a przytem z wielką siłą uderzyła w ramię żołnierza. Rana była wzdłuż całego ciała, a wszelkie organa i naczytnia porozrywała kula na drodze swej do tego stopnia, że śmierć była nieunikniona. Trzeba więc nakazywać żołnierzom ostrożność nawet wtedy, kiedy nie nieprzyjacielski lotnik krąży nad szeregiem.“

## TRYOLET.

Kłóci się wicher z szarugą,  
Swierszcze w zaplecku pieśń nuca,  
Za oknem płakał ktoś długo —  
Kłóci się wicher z szarugą.  
Wierną wieczności śmierć siuga,  
Chwile minionie nie wróca,  
Kłóci się wicher z szarugą,  
Swierszcze w zaplecku pieśń nuca.

Andrzej Nullus.

## Polacy uczcie się czytać!

### 4) WIKTOR GOMULICKI. Strach.

Opowiadanie żołnierskie.

(Dokończenie.)

— Nie. Chodzi o cały pułk ósmy i o całą brygadę jazdy moskiewskiej. Słuszny to był dzień. Drugiego takiego w życiu nie miałem, i już z pewnością mieć nie będę. Mgła, śnieżak ze śniegiem, plucha, roztopy. Powietrze pachnie wiosną i prochem. Dwadzieścia cztery godziny na nogach, w ogniu i w wodzie. Oni wrzeszczą: „uraaa!“ — my się drzemymy. „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Ziemia pod stopami drży od nieprzerwanej kanonady. Kule to się po szosie twardej toczą: trrrrrrrrr! — to w kałużach grzeszą; chlup! chlup! — to wśród gałęzi osnieżonych posuwicie jada: szszszszsz! — to chrapia, to gwiżdża, to furkają. Czasem słychać prostostu: buch! — jakby ktoś komu w kark dał — a zaraz potem: „Jezus, Marja!“ — i już mniej nas o jednego...  
— Gorąco było, co? —  
— Nie goręcej niż na przyjacielskim baliku.  
— Tylko, że nie tak wesoło...  
— Weselej!  
— Yh!...  
— Wcale nie yhi! przed samą północą, na wychodnem, wypitem niedużą miarke gorzałki, a o czwartej z wieczora było mi tak jak jak po dwóch butelkach dobrego wódki. Zdawało mi się wprost, że mazura tańczę. Z kameratami to samo. Wszystkie twarze rozrumianione, na

(f) **Ważna akcja.** Komitet zaprowiantowania miasta w żywność, który nawiasem mówiąc, zaczyna wykazywać coraz większą żywotność podjął wczoraj bardzo ważną akcję w kierunku zaprowiantowania miasta w artykuły, których brak jest na miejscu, a które znajdują się w okolicy, lecz dowóz ich do Łodzi jest niedozwolony.

Mianowicie chodzi tutaj o te, aby milicje w miastach ościennych jak Zgierz, Pabjanice, i t. p. nie rekwizowały na potrzeby swych mieszkańców tych artykułów spożywczych dostarczonych na potrzeby mieszkańców Łodzi, których brak w danych miastach nie daje się odczuwać. Również chodzi o to, aby nie wzbraniać wywozu z Łodzi tych materjałów, których Łódź posiada nadmiar, a których brak odczuwają rynki okoliczne.

Akcja ta jest bardzo ważna, gdyż niepomniernie wpływać może na zniżkę cen wszelkich produktów, a w pierwszym rzędzie produktów spożywczych i zamiast utrudniać, jak to dzieje się obecnie, ułatwić zamianę towarów i ożywić handel i przemysł.

W sprawie tej odbyła się narada w sekcji zaprowiantowania miasta Komitetu obywatelskiego i przedsięwzięto kroki ku powołaniu do życia tego ważnego projektu.

(f) **Towary w składach Komitetu.** Obecnie w składach sekcji zaprowiantowania miasta Komitetu obywatelskiego znajdują się następujące towary: żyto, jęczmień, kartofle, mąka razowa, mąka żytnia pyłowa, mąka jęczmienna, kasza perlowa, kasza owsiana, ryż, sól, cukier, faryna, słonina, sadło, olej, śliwki suszone, świece, mydło, soda, pieprz, owies, ściezka, zapałki, mąka pszena i groch.

Brak obecnie nafty, na którą jest wielki popyt, lecz Komitet stara się o zaprowiantowanie miasta w ten produkt.

(f) **Szacunek strat.** Komisja szacunkowa utworzona przy Głównym Komitecie obywatelskim dokonała w tych dniach oględzin i szacunków nieruchomości łódzkiej uszkodzonych przez pociski. Ogółem zbadano 120 nieruchomości z liczbą 260 wykazanych przez Milicję obywatelską. Ponieważ w tych dniach Komisja szacunkowa rozpocznie swe czynności poza obrębem miasta więc

ustach żart; w oczach figlarne płomyki. Doskonale pamiętam, żem przez cały czas nucił pod nosem: „Ej, zwracaj od komina, a uważaj której nie ma!“ Tymczasem sztab nie próżnował. Wzięto wroga w kupe. Na lewo Romarino rąnno lasem na przełaj. Kłeki grzmii przez rogatki grochowskie. Zawadzki, z drugim linjowym, wali przez Grzybowskią Wołę, prosto na Okuniew. Niedługo czekając, widać na prawo i Dziekońskiege. Puff! paff!... łupu, cupu!... — i już Wiązowna w naszych rękach. A generalizacja szoruje szosa, jak strzelił do Miłosny — z Miłosny do Dembego...

Opowiadacz zamilknął. Z bliszczącym, wyjęzonym w przestrzeń wzrokiem, z wyciągniętymi przed siebie ramię, zdawał się gonić jakąś cudną, ulatującą przed nim marę...

Minęła długa chwila, nim do do opowiadania wrócił.

— Pod Dembem — ciągnął — czekał na nas już Rozen, wszystkie siły skupiwszy. Falę, co na niego szła, postanowił za wszelką cenę powstrzymać i odrzucić. A pozycję miał dobrą. Z tej i tej strony las; po prawej ręce bagna, po lewej błotnista, deszczami wezbrana rzeczulka. Dostępu niema innego jak szosa — a nad tą szosą wieś, a w tej wsi moskwa... Aleśmy już zanadto byli zagrzani — sam Lucyper — by nas niepowstrzymał. Więc naczelną wódz rozsypuje po lesie dwa bataliony tyralierów; na szosie pcha brygadę trzecią, drwizij to znaczy nas i czwartaków. Docieramy do samego folwarku. Stajemy w pozycji z nosem na czwartaku. Sta-

sciele reszty uszkodzonych nieruchomości miejskich winni w swym własnym interesie pośpieszyć z zadaniem dokonania szacunku uszkodzeń, dopóki komisja znajduje się jeszcze na miejscu.

(b) **Cennik żywności.** Podobnie jak w Łodzi, komendantura niemiecka w Zgierzu i Pabjanicach rozlepieć kazala cenniki artykułów pierwszej potrzeby. Ceny artykułów są takie, jak w Łodzi.

(d) **Walka z analfabetyzmem.** Podajemy adresy szkół, w których dzieci mogą pobierać naukę, czytania, pisanie i rachunków.

Pensje: p. Hofilewskiej (Mikołajewska 83); p. Zawadzkiej — (Spacerowa 17); p. Waszczyńskiej — (Zielona 15); p. Zbijewskiej — (Długa 10); p. Szczecińskiej — Nawrot 42; p. Pruskiej — (Kamienna 10); p. Rajskiej (Dzielną 11) p. Hansen — (Piotrkowska 27).

Zapisy odbywają się codziennie pomiędzy 3 i 4 po południu.

Dalej podajemy adresy kursów dla dorosłych — analfabetów: przy ul. Przejazd № 77 (6 kompletów) i na ulicy Złotej № 7 (2 komplety). Zapisy w godz. 1 — 2 po południu codziennie. Nauka dla dorosłych analfabetów odbywa się trzy razy w tygodniu po 1 i pół godz. dziennie.

Pomoce szkolne dla uboższych dzieci i dorosłych analfabetów mogą być wydawane bezpłatnie.

(d) **Statystyka zgonów.**

W tygodniu minionym zgłoszono w biurze sekcji sanitarniej następujący zgon: na gruźlicę — 17, na uciążliwy — 12; na zapalenie płuc i oskrzeli — 10; na zapalenia gruźliczne i opon mózgowych — 7; głodu i wycieńczenia — 7; na choroby serca — 7; na astmę — 7; z przyczyn niewiadomych — 6, na udar mózgowy — 4 na zapalenie oskrzeli — 4, z powodu wątlego rozwoju — 3, na zapalenie kiszek — 1 na dyspepsję — 1, od ran postrzałowych — 2, nieżywych noworodków — 2, na guz mózgu — 1, na zapalenie szpiku kostnego — 1, na raka — 1, na odmrożenie nóg — 1, na epilepsję — 1, na tyfus — 1, na dyfteryt — 1, na szkarlatynę — 1, na dysenterję — 1. Uderza w zestawieniu tym niezwykle wysoki (do 50 proc.) śmiertelności na gruźlicę, z powodu starszości chorób dróg oddechowych. Prawdopodobnie wszystkie wspomniane wypadki należy odnieść do kategorii gruźlicy, która wobec pauzującej w mieście nędzy miała przebieg znacznie przyspieszony.

(2t) **Kartofle u włóścian a cennik.** W ostatnich dniach na

ulicach naszego miasta spotkać było można włóścian sprzedających kartofle po 1 rb 40 kop. za ćwiartkę. Pomimo że wydany niedawno obowiązujący cennik ustanawia cenę kartofli tylko na 1 rb., nabawiający kartofle płacili żądana sumę, wcale nie reagując przeciw temu, iż jest to wygórowana.

(f) **o mące z otrębami.** W ostatnich czasach w sprzedaży różnych dostawców mąki ukazała się mąka czysta najwierzchu worków, lecz w środku i na dnie miekana mąka z otrębami. Oczywiście chleb z takiej mąki był nie dopiekany, tracił na wartości i przyczyniał piekarzy o straty.

Wczoraj na tem tle sędzona była sprawa w wydziale prawnym II cyrkułu milicyjnego.

Jeden z piekarzy przy ul. Aleksandrowskiej nabył od dostawcy transport takiej mąki za 75 rb. Po pierwszym nieudanym wypieku resztę odprzedał drugiemu piekarzowi, który na wypieku stracił 15 rb. Sąd skazał dostawcę na zwrot straty 15 rb., nie skazując go jednak, na karę za cierpienia żołądkowe konsumentów.

(t) **Spekulacja herbatą.** Jedną z dzielnic milicji jest już w posiadaniu rzeczowego materjału, dotyczącego haniebnej spekulacji herbatą, której obecnie, brak daje się uczuwać nawet w większych sklepach kolonialnych. Winni, jako nie stosujący się do rozporządzenia władzy, będą niebawem pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

(d) **Meldunki domowe.** Z rozkazu centralnego Komitetu milicji rządowej meldunki domowe. O zmianach lokatorów w domach rządowych powinni mieszkańcy zameldować w uczestkach milicji.

(d) **Zdjęcia kinematograficzne.** W Łodzi bawi Mr. A. E. Wallace z Nowego-Jorku, przedstawiciel międzynarodowego biura wiadomości, który z zezwolenia niemieckich władz wojennych na placu waliki robi zdjęcia kinematograficzne. Ze zdjęć tych korzysta do 600 gazet amerykańskich.

Mr. Wallace robił także zdjęcia kinematograficzne w Łodzi z ruchu ulicznego.

(d) **Choroby tyfusowe.** W mieście szerzy się w okropny sposób tyfus brzuszny. Od chwili wprowadzenia obowiązkowego zawiadomiania o chorobach zakaźnych przez lekarzy, od 20 grudnia r. z. do 13-go stycznia zgłoszono 121 wypad-

— Efekt był nadzwyczajny! Tamci zmieszali się, stanęli w miejscu — zdurnieli. Szeregi ich płoczą się; konie, uzdą zdziwione, stają dęba; słychać dziką wrzawę, rozkazy, przekleństwa... Niebawem cała brygada, we wściekłym popłochu, na wszystkie strony się rozpierzcha. W tejże chwili nasza wiara, nadoświadczona szosa, uderza od tyłu; dwa działka, z wysiłkiem przywleczone, zaczynają grać — i... reszta wiecie.

Skończył pułkownik i po papierosa sięgnął — stukłaczka nie zamykali ust, zdziwieniem otwartych.  
— To był strach! — dorzucił jeszcze, wielki kłęb dymu wydychując. — I to był śmiech! Podobnego śmiechu nie znały przedtem dzieje.

— Przepraszam — zaprzeczył nosowym głosem profesor. — Tak się śmiały bogi i pół-bogi — u Homera. Ognisko dogasało. O podsycaniu go nikt już nie myślał. Czysta coraz głębsza padała na las i na okolicę; coraz głośniej za to płakał słownik w olszynie.

Nagle załopotałb coś wśród gałęzi jednego z drzew starych, rozłożystych.  
— Ha, ha, ha!... hi, hi, hi... hu, hu, hu! — rozległ się przeciągły chichot puchacza.

Ten i ów wzdrzygnął się. Pułkownik rzekł ze zwykłym spokojem:

— No, to straszdyło nie śmieje się homerycznie. Według wiary ludowej, jego głos wróży komuś z nas śmierć blizką. Ale że nie wiemy komu, więc tymczasem wszyscy spać możemy smacznie. Dobranoc — panom!

Położył się na bok, okrył nade-



ów tyfusu brzuszowego. Dziennie do Szpitala Sekcji meldują od 4—8 wypadków brzuszowego tyfusu. Wobec tego, na wniosek podkomitetu lekarskiego sekcji sanitarno-szpitalnej przy głównym Komitecie obywatelskim, postanowiono utworzyć specjalny szpital dla chorych na tyfus. W tym celu ma być użyty był szpital Poznańskich przy ul. Drewnowskiej, w którym ostatnio znajdowali się ranni żołnierze rosyjscy. Szpital ma być przygotowany w przeciągu tygodnia.

(f) **Nauka chodzenia.** We wszystkich większych miastach europejskich na ulicach o wzmocnionym asfalcie pieszym istnieje porządek, polegający na chodzeniu po prawej stronie ulicy chodzenie zaś w obie strony po jednym chodniku jest wzbronione.

Tłok jaki panował zwykle na chodnikach ulicy Piotrkowskiej gdzie w obie strony z trudem przechodnie zmuszeni byli przeciskać się, zmusił władze wojskowe niemieckie do zastosowania wyżej rzeczzonego porządku.

Na przestrzeni od ul. Dzielnej do Pasażu Majera przechodnie wolno chodzić tylko po jednej stronie. Ponieważ obok Grand-Hotelu przejście zamknięte więc dążący w stronę Nowego Rynku w miejscu tem skręcać muszą na ul. Mikołajewską.

(d) **Wypadki cholery.** W mieście zapotowano dwa nowe wypadki cholery. Na ul. Nowaka nr. 23 i przy ul. Łódzkiej nr. 10, w tym ostatnim wypadku z wynikiem śmiertelnym. Mieszkańcy wymienionych domów zostali internowani i oddani pod obserwację lekarską. Lokale poddano dezynfekcji.

(f) **Spekulacja świecami.** Jeden z tutejszych przedsiębiorców mieszkających przedstawił sekcji zaprowiantowania miasta Kom. obyw. ofertę na dostawę 3000 funtów świec po cenie 70 kop. za funt. Sekcja ofertę tę odrzuciła ze względu na wygórowane ceny.

(f) **Wyszynk potajemny.** Milicja wykryła potajemny wyszynk wódki przy ul. Krótkiej Nr 14, w mieszkaniu Hersza Kasiarza i aresztowała żonę jego Beję, która podczas sprządaży rozbiła kieliszki, nalanane wódką.

(x) **Wykrycie kradzieży.** Włóczęganinowi wsi Wymokle, pod Zgierzem, Stanisławowi Lipińskiemu, skradziono w niedzielę krowę, wartości 80 rb. Jak niebawem stwierdzono, złodzieje skradzioną krowę zabili pod lasem zgierskim, kończyny i wnętrzności wrzucili do pobliskiej

na przez ordynansa burką i zaraz głośno zachrapał.

Inni ułożyli się również do snu. Około północy, jeden wstał—chudy, przygarbiony, długowłosa i, nie budząc żadnego z towarzyszy, w las poszedł. Opowiadał się strażom półgłosem i o kapelana dopytywał.

Wskazano mu opuszczoną chatę zajowego. Przez drobne szybki przezierano smutne, migotliwe światło. Wewnątrz paliła się gromnica przed ustawionym na stoliku obrazem Częstochowskiej.

Wstąpił, w progu wyrzekł: „Pochwalony!”—drzwi za sobą zamknął.

Dzień następny minął spokojnie. Do potyczki nie przyszło. Tylko około południa, mały oddziałek, na rekonesans wysłany, miał spotkanie z kozakami, które skończyło się nieszczerliwie dla jednego z wysłańców.

Musiał to być człowiek chorobliwie nerwowo. I w powierzchowności nie miał nic ryckiego. Chudy, raczej długi niż wysoki, przygarbiony, z włosami na ramionach spadającymi...

Gdy kozacy wrzasnęli po swoje mu: „Kwinn!”—dostał tak silnego napadu strachu, że zdrętwiał i z konia spadł.

Do leżącego doniec wystrzelił, śmiertelnie go raniąc.

Na noszach z gałęzi odniesiono biedaka do obozu i wezwana kapelana, żeby go na drogę wieszności opatrzył.

Ksiądz przyszedł, na umierającego spojrzął i rzekł uroczyście:

— Już opatrzony.

strugi, a mięso zabrali. Natrafiwszy na ślady te, milicja zgierska sprawców kradzieży wykryła i aresztowała. Są to mieszkańcy Zgierza: Feliks Neibert, Władysław Malinowski, Komorowski i Helena Malinowska. Część mięsa od nich odebrano.

(p) **Z wyczerpania.** Na ul. Przewodni zezłaziono na ulicy, w stanie zupełnego wyczerpania sił, Adolfa Kisena lat 51. Lekarz pogotowia odwoził nieszczerliwego do szpitala św. Aleksandra.

(f) **Bójka z milicjantami.** Na ulicy Luizy obok domu nr. 15, niejaki Jan Kowalczyk zrabował handlarzowi ulicznemu Haskłowi Lewińskiemu papierosy. Przy aresztowaniu, K. stawiał zacięty opór i rozpoczął formalną bójkę z członkami milicji. Aresztowano go jednak i odprowadzono na odwach.

(f) **Kradzież węgla.** Żołnierze niemieccy oddali w ręce milicji obywatelskiej Fryderyka Jasińskiego, noszącego skradziony na stacji węgiel.

(e) **Na gorącym uczynku.** W domu Nr 39 przy ul. Cegielińskiej przyłapano na kradzieży niejakiego Bolesława Pakowskiego, którego osadzono pod kluczem.

(f) **Kradzież z mieszkania.** Z mieszkania Dawida Rozenbluma, przy ul. Nowo-Cegielińskiej Nr 34, za pomocą dobranego klucza, skradziono różne rzeczy, wartości 150 rb.

(f) **Schwytanie koniarza.** Milicja V dzielnicy schwytła niejakiego Franciszka Szczyńskiego uprowadzającego parę koni. Jak się okazało, konie te skradzione zostały ze stajni p. Józefa Rodowskiego przy ul. Głębokiej na Dąbrówce.

(f) **Wypadek samochodu.** Wczoraj rano na ulicy Piotrkowskiej, obok domu Nr 118, samochód wpadł na stęp przewodnika tramwajowego. Samochód został uszkodzony.

(f) **Pogoń za złodziejami.** Do domu przy ul. Zachodniej Nr 64, zakradli się dwaj złodzieje i rozporządzili gospodarce w mieszkaniu p. Warszawskiego. Spojrzyli ich lokator p. Henryk Osowicki i spłoszony zaczął gonić złodziei, którzy puścili się do ucieczki. Uciekając złodzieje użyli starego sposobu, krzyżując „trzymaj złodzieja!” chcąc tym sposobem odwrócić uwagę milicji. Nic to jednak nie pomogło i zostali schwytani. Są nimi Abram Gołąb i Chaim Kuśmierski.

(p) **Krewki stróż.** Ewa Satern, pracznica, lat 57, zamieszkała przy ul. Składowej Nr 18, pobita przez stróża, odniosła tłuczoną ranę głowy i dostała krwotoku nosa.

Do ofiary krewkiego stróża wzywano Pogotowie.

(t) **Szantażysta.** Wypuszczony z więzienia w Piotrkowie przed kilkoma tygodniami Jan Bruzda przyjechał na gościnne występy do Łodzi. Poznawszy dokładne stosunki rodzinne niektórych swych towarzyszy niedoli znajomość ich wyzyskiwał na swą korzyść. Wziął pod pachę grubą tekę z papierami i zaczął wędrowkę po mieszkaniach żon, rodziców i krewnych tych, którzy jeszcze sporo czasu pokutować mieli za swe winy.

Wszędzie przedstawiał się jako członek T-wa opieki nad więźniami lub dozorca więzienia i opowiadał, że więźniowie polecili mu wniesienie podania o ulaskawienie.

Opowiadając różne szczegóły życia więziennego synów, mężów, braci umiał na pozyskać zaufanie krewnych i ci chętnie dawali mu zaliczki na kosztę wniesienia podania o ulaskawienie. Obecnie sprawa się wydała i przedsięwzięto energiczne kroki celem ujęcia łotra.

(x) **Wypadek bandycki.** Jan Bzowski, zamieszkały w Dobrej w pow. brzezińskim, zawiadomil onegdaj milicję zgierską, że w poniedziałek ubiegły kilku niewiadomych złoczyńców dokonał na dom jego zuchwałego napadu. Rabusie wtargnęli do mieszkania podczas nieobecności B., steroryzowali, zabrańcając się w dom, do ucieczki nieletnie i zażądali od nich wydania pieniędzy. Ponieważ B. nie umiał wskazać, gdzie oni przechowują pieniądze,

przeło rabusie przyniesionymi z sobą siekierami rozbili komodę i zrabowali z niej 19 rb. 50 kop. pieniędzy; oprócz tego zrabowali zegarek srebrny wartości 10 rb., dwa futra i kożuch razem na sumę 160 rb. poczem zbiegli przez nikogo nieścigani.

Najstarsza córka B., twierdzi, że w jednym z rabusiów poznawała jednego z chłopów okolicznych, wobec tego należy mieć nadzieję, że milicja po nitce tej dojdzie wkrótce do wykrycia wszystkich rabusiów.

## Teatr i Sztuka.

### Teatr Zjednoczonych.

Polscy artyści zjednoczeni w teatrze „Talja”, Dzielnia 18, odegrają w niedziele, 17 b. m. tylko jedno przedstawienie o godz. 5 po południu, daną będzie „Banda podpalaczy”, sztuka w 7 odsłonach, Dugange, tłum. W. Olechowskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru od 10—2 i od 4—7.

## Feljetonik.

### I tak codzień.

Ciężkie czasy i w Grand Cafe zaznaczyły się wyraźnie. Dawniej przed wojną, przy jednej kawie siedziało dwie, najwyżej trzy osoby, a dziś... siedem, osiem...

Nas siada zawsze dziewięciu, czasem tylko przysiadzie się do stolika jeszcze kilka osób.

A tę jedną obowiązkową kawę zawsze pije Ludwik. On lubi kawę.

Tylko, że nie jest on punktualny. Niekiedy się spóźnia i wówczas jest niedobrze. Trzeba czekać na niego. A czeka się przed kawiarnią, po drugiej stronie ulicy. Jak jest pogoda to pół biedy, ale w deszcz—to prawdziwe poświęcenie.

I on się wogóle nie spieszy. Ma czas. Taki flegmatyk ten Ludwik.

— Wszyscy są? — pyta.

— Wszyscy, dziewięciu.

— Idę — powiada i rusza przodem, jak lejtnant, a my za nim gęsiego. Taki łódzki landszturm.

— Pół kawy czarnej — woła Ludwik.

— Tylko żeby była gorąca — mówię ja.

— Ma być trzy kawałki cukru — dorzuca Kuba.

— Tylko prędzej — krzyczą inni.

I gadamy sobie różne nowinki, tak że cztery godziny zleci jak z bicza trzasi.

Banza.

## Wojna.

### Walki w Polsce.

BERLIN, 11 stycznia. Urządowanie Kwatera główna. We wschodnich Prusach sytuacja bez zmiany. Ataki rosyjskie w północnej Polsce nie doznały powodzenia. Nasze ataki w okręgu na zachód od Wisły posuwają się. Pomimo niesprzyjającej pogody posunęliśmy się w kilku miejscach naprzód. Na wschodnim brzegu Pilicy nie zaszły zmiany.

BERLIN 13 stycznia kwatera główna Urzędowanie Wczorajszy sytuacja wojenna na wschodnim placu boju nie uległa zmianie

Dowództwo Naczelne.

### Walki w Galicji.

WIEN, 12 stycznia (B.T.B.) (Urządowo) Usiłowania Rosjan w celu ponownego przekroczenia rzeki Nidy rozpoczęły się wczoraj na całym naszym froncie. Przed południem silne oddziały przeciwnika w południowym okręgu Nidy wykonały zacięty atak, ale pod ogniem artylerystycznym naszych baterji zmuszone były do ustąpienia. Setki zabitych i rannych odniosli Rosjanie naszymi po-

zycjami. W południowym biegu Wisły toczyła się krwawa bitwa, podczas której jedna z naszych baterji, otworzyła tak gorący ogień przeciw pewnej zajętej przez Rosjan wioski, że nieprzyjaciel zmuszony był ratować się ucieczką.

W Karpatach toczyły się tylko drobne utarczki, pozbawione charakteru większej bitwy. Cofanie się Rosjan pod przełęczą Uzokską trwa w dalszym ciągu.

### Amerykankie dla Polski.

BERLIN, 13 stycznia. Pod tytułem: „Amerykańska komisja zapomogowa w Polsce” pisze „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”.

„Jak się dowiadujemy, przybyli do Berlina: prezes i kilku członków komisji pomocowej imienia Rockefellera w Waszyngtonie, Wiffiff Rose i dyrektor amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Panowie ci dowiadawali się na miejscu o pracach komisji pomocowej w Belgji. Amerykankie zamierzają podjąć akcję zaprowiantowania zajętych przez Niemców miejscowości w Królestwie Polskim.

W tym celu przedsięwzięją oni wraz z oficerami podróż po Królestwie. Zwiedzą Będzin, Wieluń, Sieradz, Łódź, Łowicz, Kutno i Koło. Rząd niemiecki z zadowoleniem witając akcję ratowniczą, podjął przez Amerykę dla ludności cywilnej Belgji i znajdującej się w stokroć gorszym położeniu ludności Królestwa.

### Na froncie zachodnim.

Wielka kwatera główna, 12 stycznia. (Urządowo) Zachodni teren walk.

Na południe od kanału Labassec walki toczyły się bez widocznych rezultatów. Na północ od Crony wczoraj wieczorem, Francuzi podjęli zacięte ataki, lecz odrzuceni zostali z wielkimi dla siebie stratami. Dzisiaj rano walki ponowiły się.

Wczoraj po południu na wschód od Purthes ataki francuskie udaremnione zostały naszym ogniem artylerystycznym, a nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

W Argonach na t. z. trakole rzymskim zdobyto pewien obronny punkt francuski. 2 oficerów i 140 żołnierzy dostało się w nasze ręce.

W walkach na wschodzie Argonów dostało się do niewoli niemieckiej—1 major, 3 pułkowników, 15 lejtnantów i 1,600 żołnierzy, w ten sposób straty francuskie na tym terenie łącznie z zabitymi i ranionymi dochodzą do 3,500 ludzi.

Ataki francuskie pod Ailly, na południe od St. Michel udaremniono.

BERLIN, 13 stycznia. Urządowanie. Kwatera główna. W okolicy Nieuport toczyła się zawzięta bitwa artylerystyczna, która zmusiła nieprzyjaciela do opuszczenia okopów w Pulingsbrugien (przedmieście pod Nieuport).

Ataki nieprzyjacielskie przy kanale w miejscowości Labeisse zostały odparte. Odparto również ataki francuskie pod Laboisselle i na wyżynie pod Nouoron. Na wczorajszy bezskuteczny atak francuski na wyżynie pod Crony odpowiedzili Niemcy kontratakami, który zakończył się zupełną porażką Francuzów. Opuszczili oni wyżyny na północno-wschód Cuffles i na północ od Crony. Wojska niemieckie zdobyły duże pozycje francuskie, wzięły 1,400 jeńców, 4 działa i karabiny maszynowe.

Atak pionierów francuskich w okolicy St. Michel został odparty.

Wojska niemieckie zdobyły wzgórze na północ i północno-wschód od Namery.

W Wogezach sytuacja bez zmian.

### Represje prasowe w Rosji.

KOPENHAGA. Piotrogrodzka Ag. Telegraficzna donosi z Wilna, że redaktor „Kurier Litewskiego”, Narbutt, skazany został na grzywnę 50 rb. za artykuł w tym piśmie, z...



wydawca — Baranowski, za artykuł o szlachcie rosyjskiej — na dwa tygodnie więzienia.

Na rozkaz generał-gubernatora zamknięto w Odesie na czas wojny „Odesskija Nowosti“.

**Wzwanie rumunów.**

BAZYLEJA. (B. T. W.) „Baseler Nachrichten“ dowiadują się z Londynu, że wszyscy przebywający za granicą, a należący do armii czynnej rumunów, otrzymali rozkaz natychmiastowego powrotu do kraju.

BERLIN. Kancierz Rzeszy zakomunikował prezydentowi parlamentu, iż wskutek uchwały ministerjum w Alzacji z dnia 3 stycznia r. b. poseł socjalistyczny, Jerzy Weill, ze Strassburga, który w słynnym swym liście zakomunikował, iż wstępuje do armii francuskiej, utracił przynależność państwową do Niemiec.

**Zmiany w gubniecie japońskiej.**

TOKJO. Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych mianowany został Oura, ministrem handlu i rolnictwa — Kuno.

**Revolucja w Haiti.**

LONDYN. „Times“ donosi, że w Haiti wybuchła rewolucja przeciw rządowi i prezydentowi. Nad sprawami obtopodanych dba rząd Stanów Zjednoczonych.

**Trzęsienie ziemi we Włoszech.**

RZYM, 18 stycznia. W okolicach Rzymu miało miejsce trzęsienie ziemi. W Neapolu trzęsienie trwało 20 sekund. Ludność zaniepokoiła się bardzo i wybiegła na ulicę. Trzęsienie odczuło również w Monte Rotondo i w Parnolu. W Monte Rotondo uszkodzonych zostało kilka domów i ratusz. Dwie osoby poniosły śmierć.

**Statystyka**

**Świata muzułmańskiego.**

Wszystkich wyznawców islamu na całym świecie jest 240 milionów. Najwięcej jest ich w posiadłościach angielskich: w Afryce 18 milionów, w Azji 63,600,000, razem 81,6000 tysięcy.

W kolonjach francuskich w Afryce — 33,600,000, w azjatyckich — 1,500,000, razem 35,000,000.

W posiadłościach holenderskich w Azji jest mahometan 25,300,000; w Rosji — w Europie i Azji — 74,900,000; w Afryce niemieckiej 2,000,000; na Włochy, Hiszpanję i Portugalję w Afryce przypada 2,600,000; Austrii, Węgry, Bułgaria, Rumunia i inne

1,360,000; Stany Zjednoczone w swych kolonjach azjatyckich około 300,000, pozatem w Ameryce i Australii 63 tysięcy.

W innych państwach liczą: w Afryce około 3,000,000; Chiny 30 milionów, Sjam 1 milion mahometan.

W państwach mahometanickich było: w Turcji w Europie do 2 milionów, w Azji 12,200,000, razem 14,200,000; w Persji — 8,800,000, w Afganistanie 4,500,000, w państwach arabskich: Oman, Hadzi i in. — 3,500 tysięcy mahometan.

Według wyznania dzielą się mahometanie na sunnitów-prawowiernych i szunitów, uważanych za odstępców.

Sunitów jest 227 milionów, szunitów około 18.

Sunnici dzielą się jeszcze na cztery sekty: Hanifici—140 milionów, szafici—64 miliony, malikiści—16 milj., hanbalici—7 milionów.

**Różne wieści.**

**— Ulica Freta i Bosfor. —**

Powszechnie znana nazwa jednej z ulic starej Warszawy mniej wiadoma jest ogółowi co do swego pochodzenia. Tomaczenie tej nazwy znajdujemy w geografii z przeszłego stulecia, gdzie czytamy co następuje:

„Ciasne zas morze zowie się Fretum (a fremitu) od szumu, tuczenia się, wrzawy między ciasnymi miejscami; takie Fretum jest Herculeum albo Gaditanum między górą mi Calpe hiszpańską i Abyle afrykańską; vulgo Fretto de Gibraltar; drugie Fretum sławne Cymbricum albo Danicum, pospolicie Der Sund zwane; trzecie Fretum Magellanicum; czwarte Fretum Maire, niedaleko Magellańskiego; piąte Fretum Anianum, między Afryką i Ameryką (?); szóste Fretum Devis, w Ameryce septentrjonalnej; siódme Fretum Nossivium albo Wajgaz, pomiędzy Sarmacją a Nową Zembio (sic). „Freta“ wszystkich z temi pryncypalnemi naliczyłem w dawnych geografjach 25, w świeższych autorach narachowałem ich 55. — Freta to albo ciasne morze, zowią się po hiszpańsku Estercho, po włosku Stretto, po francusku Destroit, po angielsku i holendersku S r á é t.“

Stąd też nazwa ciasnej ulicy. Znajdujemy tam również wytłomaczenie nazwy Bosforu:

„Gdzie jeszcze ciasniej morze płynie i jest trajectus freti albo przeprawa, zowie się Bosphorus, to jest tak wąskie, że je może bos przepłynąć. — Takich bosphorów albo mierz bardzo wąskich jest dwa znacznych (sic): Bosphorus Tracius koło Stambułu, a drugi Bosphorus Chimmerius koło taurjańskiego

Hersonesu, alias koło Krymu, przez który do meotyckiego jeziora płynąć może“.

**— Angielska flota napowietrzna.** Biuro Weilla donosi, że „Temps“ publikuje wiadomości o angielskiej flocie latawców wodnych, której organizacja jest stosunkowo nowej daty, gdyż istnieje dopiero od kilku miesięcy. Dopiero gdy minister marynarki Churehill przy przedłożeniu budżetu marynarki wstawił się energicznie za flotą napowietrzną, nastąpił jej silny rozwój. Według doniesień „Tempsa“ Anglia rozporządza dzisiaj 103 latawcami, między tem 62 latawce wodne, i 10 stałymi lotnikami i 20 specjalnie wyszkolonymi oficerami. Wzdłuż wybrzeża ustanowiono pięć stacji dla latawców wodnych. Przypuszcza się, że angielska flota napowietrzna przy upływie roku posiadać będzie 180 oficerów i 1500 żołnierzy.

**— Równouprawienie kobiet w Norwegji.** Jak donosi „Vossische Ztg.“ z Chrystianji, rząd wypracował projekt ustawy, nadający zupełne polityczne równouprawienie kobietom. Na radzie koronnej projekt został przyjęty.

**Tanie funkcje robotnicze przy zw. zawodowych.**

I—przy ul. Północnej 19 (zw. zawod. piekarskiej); I-a Rob. Herbaciarnia przy ul. Kamiennej 22; II—przy ul. Mikołajewskiej 84 (zw. zawod. metalowych); III—przy ul. Długiej 47 (zw. zawod. przemysłu włóknistego); IV — Konstantynowska 5 (zw. zawod. krawieckich); VI—przy ul. Wólczajńskiej 79 (zw. zawod. wstążkowych); VII—przy ul. Brzezińskiej 1; (zw. zawod. przemysłu papierowego); VIII—przy ul. Piotrkowskiej 231, (zw. zawod. włóknistych); IX—przy ul. Drewnowskiej 21 (zw. zawod. rzeźników); X przy ul. Miljonowej 33 (zw. zawod. murarskich); XI—przy ul. Aleksandrowskiej 7 (zw. zawod. krawieckich); XII—przy ul. Aleksandrowskiej 62 (zw. zawod. włóknistych); XIII — przy ul. Kamiennej 22 (zw. zawod. skórczyńskich).

Dla biednych dzieci do uznania redakcji zebrane na choince w szkole przygotowawczej p. Marii Wesołek Izabella L. Rb. 3.25

**Panowie i Pani! oszczędzajcie pieniądze**

kupując gumowe podeszwy, na których chodzić można 3 miesiące. Podeszwy te wystarczają za kalosze. Dostać można: Mir-Gembaum, Piotrkowska 33, Baumgarten, Piotrkowska 91, w składzie Persolu, Działa 18, w składzie obuwia Tarki, Cegielniana 59, u Goldberga, Cegielniana 23. Przedstawiciel M. Pinkusewicz, Wschodnia 19 m. 5.

**OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.**

**Rok założenia 1905.**  
Zatwierdzone przez Ministerjum Handlu i Przemysłu,  
**Kursy Buchalteryjne**  
I. MANTINBANDA w Łodzi  
Cegielniana 47  
Wykłady rozpoczynają się w Poniedziałek 18 Stycznia 1915 r. o godz. 7 wieczor.  
Zapisy na to półroczne przyznaje kancelaria kursów codziennie od 8—8 wiecz.  
Warunki przystępne.  
Kier. wn.ik Kursów  
I. Mantinbanda

**G. BAUMGARTEN,**  
wychowaniec Król. Konsewatorjum w Lipsku udziela lekcji  
**gry skrzypcowej.**  
Widzewska 33.  
**Wielogroch** hurtownie i detalicznie tania, sprzedaje, Piotrkowska 33, front i piotr o.  
**Instytut Masażystów** z systemem Cesarzkiej Akademji medycznej w Piotrkowsku...  
**Towary** m. bluzki, sukienki i kostjumy, sprzedaje detalicznie po cenach fabrycznych, J. MOFNAGEL, Piotrkowska 45 i piotr w podwórzu skład fabryczny otwarty od 10—1.  
**drzewa** komowego wrzelnowego siana do sprzedania po cenie przystępnej. Przesyłkowe pocztą nadawca, w Czar-nawskiego.  
**Opłozzenia drobne:** jest do wynajęcia w kadełku...  
Kilka dni przed wyjazdem do wsi...  
Kilka dni przed wyjazdem do wsi...

Cygara, tytoń, papierosy, gilzy i machorkę tania można dostać u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33.  
**Kursy handlowe pod kierunkiem Stanisława Litwińskiego.** Zapisy na rozpoczynający się 10 stycznia półroczny kurs przyjmują kancelaria kursów, Piotrkowska 157, codziennie prócz sobót i niedziel od 5-ej do 6-ej po południu.  
Kwas cytrynowy hurtownie i na funty, tania można dostać u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33.  
Kaka, taryne, groch i różne kaszy hurtowo detalicznie tania, Piotrkowska 145 m. 34.  
Prochy do komendantury i do Milicji pisze na maszynie biuro Lubickiego, Piotrkowska 82.  
Poszukuje się uczeń 6-tej klasy żeńskiego gimnazjum chcące zbiorowo pobierać korepetycje całego kursu klasy, Skwerowa 18—1 od 12 do 2.  
Kilce gazowy do sprzedania zaraz, Cegielniana 32 u fryzjera.  
Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Majera, na imię Franciszka Józwiaka.  
Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Ruszbiata, na imię Ludwika Suckowicza.

**Humor i Satyra.**  
Srodek na drożdżnę.  
Biedza różni ludzkie głowy,  
Jak z drożdżną radzić sobie:  
—Ceny żyć o połowę!  
Więc ja projekt też sposobie!  
„Handel wolny“ myśli wspaniała!  
Spadek cen jego esencja,  
Lecz za wolno się zbliżać  
W skutku—wojna konkurencja.  
„Srodki ostre“, każdy powie,  
Kedz gorycz, smutki, żalci!  
Ja mam projekt co się zowie  
„Nie kupować nic, nic—wcale!  
Gdy na mięso, czy ziemniaki,  
Chleb, na naftę lub cebule  
Popyt będzie lada jaki  
Spadną ceny wnet, w ogóle.  
Ot, przegłódźmy się dni parę:  
Post przez tydzień nie da śmierci—  
A mam pewność, żyć wiarę!  
Spadną ceny o trzy ćwierci!  
Kamo.

**Potrzebny zaraz**  
**Korepetytor**  
odpowiedzialny  
do przygotowania ucznia do  
4-klasy szkoły realnej.  
Oferty pod „Korepetytor“  
składać w administracji „Nowy Kurjer Łódzki“.

**Oliwę**  
cezamową i słonecznikową oraz wszelkie oliwy do palenia otrzymać mogą hurtownie i sklepy apteczne u H. Bonisławskiego i S-ka, Długa 27 m. 9. 3219—8